

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Katedr Jan Polka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 Łącznie, półroczna \$6000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$4000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ogłoszenia: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy. 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rajców.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Pl. Peixoto).

Po wyborach Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

We wtorek, 8-go listopada b. r. odbyło się w Ameryce Północnej głosowanie całego narodu na prezydenta państwa, członków kongresu i urzędników stanowych. Zwyciężyła partja demokratyczna, a prezydentem wybrano gubernatora Stanu New York. — Roosevelt — potomka wielkiego poprzednika tego samego nazwiska. Może jeszcze nigdy walka wyborcza nie była tak gwałtowna jak obecnie; jedna i druga partja nie przebierała w środkach, by swego kandydata przeprowadzić. Republikanie z prezydentem Hooverem zaczęli, jako partja rządząca przez ostatnie cztery lata, starać się wytłumaczyć swoją politykę i administrację, zrzucając z siebie odpowiedzialność za panujące ciężkie czasy; a demokraci ostro krytykowali całą gospodarkę republikańską, która doprowadziła do zastoju w handlu i przemyśle i do nieznanego nigdy przedtem w najbogatszym kraju nędzy.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej cała polityka i kierownictwo nawą państwową, spoczywa właściwie w rękach dwóch wielkich partji: republikańskiej i demokratycznej. Jako silniejsza i więcej wpływowa rządziła zawsze partja republikańska. Do jednej i drugiej należą znaní, dobrzy, kochający Ojczyznę, obywatele. Różnią się zaś w niektórych punktach polityki zagranicznej, w sprawie taryfy celnej, a ostatnio stanowiskiem wobec prawa Volsteadta czyli „sławnej prohibicji”. — Obydwie partje, na swojej konwencji, odbywającej się mniej więcej rok przed wyborami, wyznaczają kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta i na nich bezwzględnie większość narodu głosuje. Wprawdzie występują jeszcze inni kandydaci; czy to socjaliści, czy jak obecnie Ks. Cox wysunięty przez bezrobotnych, ale ci nie mają najmniejszych szans nawet widoków wyborów. Brak im pieniędzy na kampanję wyborczą, która miliony dolarów pochłania. — Po Wilsonie, który wyszedł z partji demokratycznej, wszyscy następní prezydenci: Harding, Coolidge i Hoover byli republikanami.

W przedostatnich wyborach, cztery lata temu, jako kandydat partji demokratycznej, ubiegał się o prezydenturę Alfred Smith, długoletni gubernator Stanu New York, airtysz, dobry i praktykujący katolik. O ile się nie myle, był to pier-

wszy wypadek, że w kraju bigoteryjnego, obłudnego sekciarstwa, katolik odważył się gnąć po najwyższą godność kraju. Wielkie miał szanse zwycięstwa w czasie kampanji wyborczej; rzeczowo, jasno i dobitnie w mowach swoich skreślił swój program polityki i administracji, drugocześnie argumentacją przeciwników politycznych, ale przy wyborach przepadł głosami Stanów Południowych. Przeciwno niemu

głosowali sekciarze wszelkiego rodzaju, Polacy postępowcy, czyli lewicy, ujeżdżając nawet na koniku patriotycznym, apoteozując Hoovera jako przyjąciela i zbawcę Polski. Nawet Żydzi nowojorscy, uchodzący za najlepszych sprzymierzeńców narodu irlandzkiego, zdradzili Smitha. — Zdradzą i sprawę Polski, mimo rozczulającej opieki naszych władz. — Rywalizacja Hoovera jednak i Smitha, przy przedostatnich wyborach, była próbowaniem sił dwóch najpotężniejszych partji; znakiem ostrzegawczym na przyszłość dla republikanów, że mają groźnego i niebezpiecznego rywala.

(Dokończenie na stronie drugiej)
Ks. Jan Wiśliński.

Wrażenia z podróży do Polski

Obiecałem Ks. Redaktorowi posyłać „listy z podróży” do Polski, co i częściowo spełniłem. Jednakże zaburzenia rewolucyjne w Stanie São Paulo przeszkodziły całkowitemu wykonaniu mego zamiaru. Przypuszczałem, że w Brazylii ogłoszono cenzurę na listy, a z nią są połączone różne niewygody i trudności. Pisma europejskie mało pisały o rewolucji, a to w znacznej mierze na niekorzyść Rządu brazylijskiego. Dopiero z „Ludu”, który mi przysłał do Polski, dowiedziałem się właściwej prawdy.

Z drugiej strony nie brakło w „Ludzie” różnych korespondencji. Z pola walki przysyłał p. Ficiński barwne opisy i ciekawe wiadomości. Umieszczano listy z Polski a nawet i z Chin... moje byłoby może już zbyleczne. Żeby jednak mimowoli wyrządzone zawód wynagrodzić, zamierzam krótko wspomnieć o ważniejszych miastach, które w Polsce odwiedziłem i o wrażeniach, które w nich doznałem.

Przyjazd do Polski

Wielkiego wrażenia doznaje każdy, gdy stanie u zwłok, u trumny bohatera, gdy pomyśli o jego wielkich dziełach, czynach, o jego bohaterskiej śmierci, poniesionej dla Ojczyzny. Polska tyle bohaterów mieści w swym łonie! Tyle odkryło się stawa, tyle poległo w jej obronie w dawnych wiekach i w ostatniej wojnie światowej. Do tej Polski, do ojczyźniej ziemi bohatera, unosił mnie z wielką hyżością pociąg popleszny przez kraje: włoski, austriacki i czeski.

Można sobie więc przedstawić, jakie uczucia przejmowały me serce na myśl, że już stanę na granicy ojczyźniejszego Kraju i ujrzę Polskę wolną, wielką, wspaniałą. Niebawem uściskam dłoń mych

Rodaków i pozdrowię ich w moim naszym kraju.

Na tę myśl zapomnia się o trudach długiej, niewygodnej podróży.

Dobrze mi było przez cały czas mego pobytu w Polsce, bo wszędzie, na każdym kroku spotykałem życzliwe, kochające serca mych Rodaków.

W KRAKOWIE

O stara, prześwietna Piastowska, Jagiellońska stolico, cóż mam o tobie powiedzieć?!

Zbliżałem się do tego starożytnego grodu, świadka naszej przeszłej wielkości, z wielką cieżą i szacunkiem. Już zdala wpadał mi w oczy pomnik uspany rękami ludu polskiego naszym bohaterowi, „Kopiec Kościuszki”. I on był mi zachętą do oddania czci pamiętkom narodowym, przechowywanym w Krakowie, w „polskim Rzymie”.

Całe otoczenie, wszystko mnie zajmowało począwszy od wdzienych mowy ojczyźniej w kole, na dworcu, w mieście, a skończywszy na pięknym widoku kamienic i gmachów obok których przejeżdżałem.

Po wypoczynku pierwsze me kroki zwróciłem do „skarbnicy pamiętek narodowych”, na Wawel i do kościoła Najśw. Panny Marii.

Nad Wisłą wznosi się skaliste wzgórze Wawelskie, którego słońce obmywa królówką rzek polską. Na tem wzgórzu stanęły dwa najdroższe, sercu polskiemu pomniki: katedra, miejsce koronacji królów polskich, i zamek królewski, rezydencja naszych monarchów.

Wspaniała, gólicki kościół katedralny posiada trzy wieże. Z wieży po stronie północnej znajduje się obrzydliwy dzwon, zwany „Zygmuntem”, gdyż zo-

stał fundowany przez króla Zygmunta Starego a odlany w 1520 roku. On odzywa się tylko w wielkie uroczystości kościelne lub narodowe.

W środku katedry znajduje się grobowiec św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego i męczennika. Nad ołtarzem, w srebrnej trumnie, znajdują się relikwie tegoż świętego.

Katedra posiada w bocznych nawach, po obydwóch stronach, szereg kaplic, z których najpiękniejszą jest kaplica Zygmuntowska, arcydzieło sztuki „perla renesansu” na północnej stronie Alp. Pod katedrą znajdują się groby polskich królów i bohaterów Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego. W osobnym

grobowcu spoczywają szczątki naszego największego wieszca Adama Mickiewicza.

W pobliżu katedry, wznosi się dumnie, odnowiony zamek królewski. Pięknie się on przedstawia w nowej, ozdobnej szacie. Prześlizny jest dziedziniec zamkowy, otoczony piękną kolumnadą. To również arcydzieło sztuki renesansowej.

Niedaleko wzgórze Wawelskiego znajduje się Kościół Ojców Paulinów, na skale, gdzie Bolesław Śmiały, w czasie mszy świętej zamordował biskupa krakowskiego, Stanisława Szczepanowskiego (w 1079 roku). Pod kościołem są groby męczyn z a s t u z o n y c h dla Ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)
Ks. Józef J. Góral.

KRWAWY WALKI W BERLINIE

BARYKADY, SAMOCHODY PANCERNE, ZAHCI I RANNI

W pierwszych dniach listopada wybuch w Berlinie strejk pracowników zajętych przy ruchu tramwajowym, autobusowym i kolei podziemnej. Powodem strejku była obniżka zarobków.

Przewlekłe konferencje właścicieli autobusów, tramwajów oraz kolei podziemnej z przedstawicielami pracowników, którzy obniżono płace, nie dały rezultatów. Toteż wszelki ruch miejski na ulicach stolicy Niemiec ustał na kilka dni.

Władze przewidując rozruchy rozstawiła po całym mieście silne oddziały policji. Mi-

mo to nie zdołały przeszkodzić rozruchom i walkom ulicznym.

Do krwawych walk doszło w dzielnicy Schöneberg, Treptow, Grunewald i innych; demonstranci pobudowali barykady na ulicach z poza których ostrzeliwali policję. W innych miejscach poniszczili tor tramwajowy i poprzecinali przewody elektryczne.

Na ulicach patrolowały samochody pancerne z karabinami maszynowymi.

W walkach ulicznych padło kilkanaście osób a kilkadziesiąt zostało rannych.

WIADOMOŚCI Z POLSKII O POLSCE

Brazylja czyni zakupy materiału kolejowego w Polsce

Z Warszawy donoszą, że Polska, która sprowadza wielkie ilości kawy brazylijskiej, zdołała uzyskać, że Brazylja dokona w polskich firm poważnych zakupów materiałów kolejowych, które dotąd sprowadzały koleje brazylijskie z Północ-

nej Ameryki.

Dyrekcje kolejowe zamierza ją zamówić w Polsce 50.000 ton materiału kolejowego, płacąc po 200 złotych za tonę materiału; jest to niższa cena, od tej, jaką płać w Ameryce Północnej.

Wróżba bliskiej wojny

Z Wilna donoszą: Jeśli by dawał wiary zabobonnym wierzeniom ludowym, to spodziewać się mamy nowej i bliskiej wojny. Tak głosi ludność ziem wschodnich, a wróżby swoje opiera na wczesnym ukazaniu się gromadnych stad wilków. Ponieważ wilki przeważnie ukazują się w końcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia, zabobonni włościanie prorokują bliską stać wojnę, lub inne zawieruchy. Tłumaczą oni o tem, że w 1913 r., w październiku, również wielkie stada

wilków pojawiły się w lasach i na drogach gminnych i wiejskich, a następstwem była wojna wszechświatowa 1914 r. Obecnie również w październiku pojawiły się na terenie powiatów młodeoczańskie, wołczyńskie, baranowickiego i sionoskiego wielkie gromady wilków, które w biały dzień zuchwale porywają owce, cielęta i duszą konie. Najprawdopodobniej stada te przybyły z Białorusi sowieckiej. Władze zarządziły wielkie oblavy na drapieżnych gości.

LOT HAUSNERA, ODEJDZIE SIĘ NA WIOSNĘ

Znany lotnik, Stanisław Hausner, w dalszym ciągu objeżdża z odczytami osiedla polskie w Ameryce Północnej. Do-

chód z odczytów przeznaczają Hausner na kupno samolotu, aby ponowił lot swój do Polski. Ponieważ zbieranie funduszy obecnie idzie wolno, a Hausner na kupno samolotu potrzebuje 30.000 dolarów, przeto lot ten musiał odłożyć do wiosny. W prasie polskiej Hausner oświadcza, że mógł on wprawdzie skorzystać z oferty 50.000 dolarów, którą mu za występy zaoferowały wodewilowe teatry amerykańskie, nie chciał jednak z niej skorzystać, pragnąc, aby ten pierwszy lot do Polski był w całości zastępowany polonij amerykańskiej.

APROWIZACJA PARYŻA PRZEZ GDYNIE

Rada miejska Paryża wystąpiła trzech delegatów w osobach, — prezes Rady Miejskiej p. Maurice Quentin i radnych pp. Emila Hendy i Louis Brunesant celem zbadania możliwości przewozu przez port gdyński artykułów żywnościowych dla Paryża.

Delegaci zainteresowali się urządzeniami portowymi takimi jak chłodnia portowa i hala rybna i uznali, iż Gdynia posiada urządzenia wystarczające i przystosowane do magazynowania i przewożenia artykułów żywnościowych.

Z Brazylii

DLUGI RZĄDU FEDERALNEGO

Dzienniki donoszą, że zagraniczne długi rządu federalnego wynoszą 97.436.592 funtów szterlingów, 325.171.000 franków i 144.615.500 dolarów.

Długi Stanów wynoszą 71.531.825 funtów szterlingów. Długi municypjów dochodzą do 26.880.071 funtów szterlingów. Długi wewnętrzne wynoszą 2.589.709 kontów rejsów.

SPLATA POŻYCZKI

Ministerstwo Skarbu przekazało do Londynu sumę 139.000 funtów szterlingów, jako trzecią ratę pożyczki t. zw. fundingowej.

NOWE MONETY.

Z okazji 400-letniej rocznicy kolonizacji Brazylii, rząd federalny polecił wybić nowe pamiątkowe monety: 2\$ (srebrne), 1\$ (brąz), \$500, \$400, \$200, \$100 (niklowe).

HANDEL ZAGRANICZNY.

W ciągu 9 pierwszych miesięcy obecnego roku zagraniczny handel Brazylii przedstawia się następująco: import towarów za sumę 1.116.533 kontów rejsów, eksport 1.837.344 kontów.

UTWORZENIE DWÓCH REGIMENTÓW LOTNICTWA.

Rząd federalny, mając na uwadze wielkie usługi, jakie lotnictwo oddało w ostatniej rewolucji, uchwalił utworzyć dwa regimenty lotnicze.

W związku z utworzeniem nowych regimentów powiększonym zostanie personel armii lotniczej; korpus oficerski wspomnianej armii zostanie powiększony o 2 pułkowników, 4 podpułkowników, 12 majorów, 18 kapitanów, 34 poruczników i 58 podporuczników.

HANDLOWE LOTNICTWO W BRAZYLII.

Lotnicza flota handlowa w Brazylii składa się z 13 samolotów z syndykatu Condor, 10 samolotów z Tow. Panair, 2 z Tow. Aeorpostal, 5 z Tow. Varig do Rio Grande do Sul i 5 samolotów sportowych.

W ciągu miesiąca sierpnia bieżącego roku samoloty pasażerskie przewiozły 650 po-

PO WYBORACH PREZYDENTA

STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓLNOOCNEJ

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Wybory te odbywały się pod znakiem prosperity — dobrobytu i poprawy stosunków ekonomicznych, albowiem kryzys wciśkał się już wszystkimi szparami i rysami w gmach bezrobocia, a co zatem idzie, nędza i głód, wynurzało się na widnokręgu szczęśliwej krainy Washingtona. Hoover miał być jedynym zbawcą i tym mężem opatrnościowym który zatrzyma w połowie drogi zło, a losami narodu pokieruje ku słonecznej przyszłości. Czterolatnie jednak jego rządy co innego dowiodły. Niefortunna jego polityka handlowa, nieprzejednane i wrogie stanowiska w sprawie zniesienia 18-tej poprawki do konstytucji czyli prohibicji, i niedoświadczenie dyplomatów z administracji republikańskiej i wiele innych przyczyn zawinionych przez partię, spowodowało, że dziś Stany Zjednoczone mają 12 milionów bezrobotnych, fabryki się zamyka, banki upadają, całe miasta i Stany bankrutują, samobójstwa wczorajszych milionerów a dziś bankrutów na porządku dziennym: nędza, głód, pauperyzacja, społeczeństwa,

oto historia rządów Hoovera i jego partji. I dziś wielu ludzi w Stanach Zjednoczonych zadaje sobie pytanie: czy Hoover niema zdolności czy niema szczęścia i naród dał znamiennej odpowiedzi przy ostatnich wyborach, pomijając byłego prezydenta, a głosując przygniatającą większością na Roosevelta, kandydata partji demokratycznej. Hoover mógł być dobrym inżynierem, organizatorem wielkich przedsiębiorstw finansowych, doskonałym komisarzem żywnościowym, ale jako prezydent okazał się nieudolnym do kierowania tak skomplikowaną i precyzyjną maszyną, jaką jest 120-miljonowy naród amerykański. Doprowadził też w tym najbogatszym kraju świata do największej stagnacji w handlu i przemyśle, a obywateli do ruiny finansowej.

Może nowy prezydent uleczy niezdrowe stosunki amerykańskie; mądrą i roztropną, a oszczędną polityką gospodarczą ożywi handel, wzbudzi przemyśl, a milionom da pracę i uczciwy zarobek.

Ks. Jan Wiśliński.

Wicemarszałek parlamentu szwajcarskiego WSTĘPUJE DO KLASZTORU

Z Genewy donoszą: W całej Szwajcarii, a także w kołach międzynarodowych Genewy zrobiła duże wrażenie wiadomość, że p. Perler, prezes rady państwowej kantonu fryburskiego, wiceprezes szwajcarskiej rady narodowej i delegat na konferencję rozbrojenia, zgłosił dymisję ze wszystkich zajmowanych stanowisk i postanowił wstąpić do klasztoru Bernardynów we Francji.

P. Perler zajmował bardzo wybitne stanowiska w polityce szwajcarskiej. Był on szefem partji konserwatywno-katolickiej, wi-

ce-przewodniczącym szwajcarskiej rady narodowej, t.j. parlamentu, w grudniu zaś miał złożyć jej przewodniczącym. W Genewie odegrał wybitną rolę w pracach konferencji rozbrojenia, w szczególności wtedy, gdy był przewodniczącym komitetu rozbrojenia moralnego, który zajmował się znanymi propozycjami Polski w tej sprawie.

Decyzja p. Perler powzięta została po długim namyśle a demarches, które zostały ucyfrowane w celu nakłonienia go do tej zmiany pozostały bezskuteczne.

drożnych. 4.604 kg. poczty, 7.667 kg. bagażu i 10.688 kg. towaru.

Samoloty zrobiły 181.081 km. lotu w 1.157,19 godzinach.

AJENCI KOMUNIZMU WYSIEDLENI NA WYSPE FERNANDO NORONHA.

Z Pernambuco donoszą, że na wyspę Fernando Noronha zostało przewiezionych 6 robotników oskarżonych o szeregienie zasad komunistycznych.

EKSPORT TYTONIU SPADA.

Eksport tytoniu z Brazylii za granicę woiagu 8 pierwszych miesięcy bieżącego roku wynosił zaledwie 16.418 ton; zeszłego roku w tych samych miesiącach eksport tytoniu wynosił 27.409 ton.

Nietylko eksport, ale także i cena tytoniu spada, gdy bowiem w 1928 r. za tonę tytoniu płacono 2.349\$ to obecnie płać tylko 1.555\$000.

FEBRA GRASUJE W MACAPÁ.

Z Belem donoszą, że w municypjum Macapá grasuje bardzo groźna febra.

Ociemniali wyborcy.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w tamtejszych biurach wyborczych zgłosiło się do kwalifikacji wyborczych dwóch kandydatów ociemniałych.

MIASTO, KTÓRE SIĘ WYLUDNIA.

Mieszkańcy miasta Massapê w Stanie Ceará zwrócili się do władz państwowych z prośbą,

by rząd rozpoczął w owej okolicy jakieś prace publiczne i dał zajęcie ludności; w przeciwnym razie całe municypjum wyludni się, albowiem już 300 rodzin wywędrowało w ostatnich czasach w inne okolice w poszukiwaniu za pracę.

POPELNIL SAMOBÓJSTWO, ROZSADZAJĄC SIĘ DYNAMITEM.

Z Rio de Janeiro donoszą, że mieszkańcy Ilha da Conceição byli onegdaj świadkami strasznego wydarzenia, a mianowicie niejaki Manoel Miranda, brazylijanin, żonaty, w wieku 27, czując się nieuleczalnie chorym, postanowił popełnić samobójstwo; w tym celu udał się na wzgórze i tam przywiązał sobie jeden ładunek dynamitu do pasa, a drugi do szyi; następnie własnoręcznie zapalił lont. Rozległ się straszny huk; dynamit rozszarpał ciało samobójcy i strzępy daleko porozrzucił, tak że trudno było je zebrać z powrotem.

Manoel Miranda był robotnikiem w Lloydzie brazylijskim.

Paraná

BANDYTA „CHINEZINHO” W WIĘZIENIU.

W Antoninie, policja zdołała ująć niebezpiecznego włamywacza i niejakiego Afonsa Barbozę de Mirandę znanego także „Chinezinho”. Opryszek był heroldem zuchwałej szajki zwaney „Quadrilha da Meia Noite”. Szajka ta dokonała wiele ra-

bunków i włamań, między innymi i obrabowanie kupca Nahuma Abdala w Antoninie.

OKREŻNE BILETY KOLEJOWE NA LINJI PARANA S. CATHARINA.

Od stycznia przyszłego roku dyrekcja kolejowa wprowadzi nowe bilety ulgowe; za bilet uprawniający do przejechania pierwszą klasą 3000 km. opłacać się będzie 181\$000; za 6000 km. 343\$400; za 9000 km. 484\$700. Bilety będą wydawane w formie książeczek.

KAŻDY CZYTELNIK „LUDU” POWINIEN SOBIE ZAMÓWIĆ CIEKAWY I INTERESUJĄCY KALENDARZ „LUDU”

São Paulo

PARTJA „STALOWYCH HELMÓW”.

W S. Paulo utworzyła się partja, która przyjęła nazwę „stalowych helmów”; członkami jej mogą być tylko ci, którzy brali udział w rewolucji z 9 lipca; do zarządu partji mogą wchodzić tylko Paulistanie urodzeni w S. Paulo.

EMIGRANCI JAPOŃSCY ZAWINĘLI DO SANTOS.

Na pokładzie okrętu „Mania Maru” przybyło do portu Santos 639 emigrantów japońskich, którzy osiedli się w głębi Stanu. W czasie podróży zmarło trzech emigrantów.

PODROBIONE BONUSY PAULISTAŃKIE.

Z S. Paulo donoszą, że komisja wyznaczona do niszczenia bonusów wydanych podczas rewolucji, zauważyła, że wśród bonusów znajdują się podrobione banknoty; podrobione bonusy są banknotami 50\$000; policja natychmiast wszczęła śledztwo.

OFIARY

Na budowę kościoła św. Wincentego a Paulo w Kurytybie

ofiarowali:

Armazem Roque 100\$000; p. W. Nieć 50\$, N. N. 50\$, p. Fr. Zakrzewski 20\$, S. S. R. M. 20\$, p. K. Tomkiel 10\$, p. J. Dąbrowski 10\$, p. Just. Bolinowska 5\$, po 2\$ pp.: M. Kinalski, Józef i Jan Liczbinscy, po 1\$ pp.: A. Łapiński i J. Zalcuki.

Ochotnym ofiarodawcom przesyłam serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. Ludwik Bronny

Telegramy

— Z Warszawy donoszą, że w ostatnich tygodniach wzrósł znacznie eksport węgla polskiego do Argentyny, Afryki i południowej Brazylii.

— W Polsce liczba bezrobotnych dochodzi do 140.168 osób.

— W ciągu miesiąca września wyeksportowano z Łodzi 451.430 kg. towarów włókienniczych.

— Kapitały francuskie ulokowane w przedsiębiorstwach przemysłowych w Polsce wynoszą 550 milionów złotych.

— W ciągu miesiąca września eksport węgla polskiego wynosił 1.019.000 ton.

— W Nowym Jorku zanotowano spadek funta szterlingów.

— W Niemczech przesilenie rządu trwa nadal.

BEZ SERCA.

— Ten woźnica to niema serca. — Wiezie cały furgon piwa, a biednego konia poi wodą.

ZDZIWIWIONY

Sędzia uwalniając więźnia: — No, spodziewam się, że już masz dość tego, że się poprawisz i już więcej nie zobaczymy.

— Jakiś wiep pan sędzia już dostaje dymisję?

Festa na S-ta Candida

Doroczna „festa” w S. Candida naznaczona na ub. niedzielę nie odbyła się z powodu deszczu. Wobec tego Komitet Parafjalny przeniosł festę na następną niedzielę t. j. 6 go grudnia. Program uroczystości ten sam.

Romantyczne przygody panny Aranjo

Helena Aranjo, córka byłego prezydenta republiki Salvador i dziedziczka wielkiej fortuny, nie mało kłopotów przyczyniła swym rodzicom.

Piękna, pieszczona jedynaczka, kilkakrotnie już uciekała z pensji, w której była wychowywana, lub wymknęła się z domu na długie samotne polowania w bezbrzeżnych lasach Ameryki Południowej.

Strapieni rodzice wysłali ją do Francji, mniemając, że powierze europejskie uspakajająco podziela na usposobienie dziewczyny.

Czekał ich zawód. W kilka dni po przybyciu na grunt francuski, Helena w męskim przebraniu dostała się na angielski parowiec i popłynęła do Barcelony, skąd powróciła do Paryża dopiero wtedy, gdy jej się Barcelona znudziła.

Czuwająca nad nią w Anglii ciotka otrzymała nagle list od siostrzenicy z Cannes, w którym Helena prosiła o przystanie jej pieniędzy na powrót do Ameryki. Pieniądze jednak powróciły z powodu nieobecności adresatki.

Poszukiwani krewnych i znajomych nie dali żadnego rezultatu; piękna Helena zginęła.

Dopiero w ostatnich dniach dostali jej rodzice rozpaczliwy list od córki, ciężko chorej, znajdującej się w hotelu w Brukseli bez grosza przy duszy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— P. A. Sokolowski z Irati: list wysłaliśmy do Abrantes Marques.

— P. A. Szczykowski z Malletu: adres p. A. Pawłowskiemu brzmie: Colonia Abrantes Marques corr. Boanyva — Est Parana.

— P. St. Sakowski: — Ażeby Pan mógł udać się w podróż dookoła świata należy zaopatrzyć się w Paszport a także wizy tych państw, przez których terytorjum wypada pańska marszruta, następnie świadectwo moralności z policji, zaświadczenie szczepienia przeciw ospie i świadectwo lekarskie, a niektóre państwa wymagają jeszcze stwierdzenia, że się ma zapewnione utrzymanie, ażeby nie było się ciężarem dla danego państwa.

— P. Fr. Rogulski z Kurytyby: List do odebrania w Redakcji.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo, które po2dniowemu użyciu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot.

Działa ono:
1) Ogólne postępowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usua zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przyspieszenie i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 8 kg.

Choroby raka można uniknąć ponieważ jest to zgrugowanie potasu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potas Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Powyżej wymienione szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”.

Zbliżają się Wielkie Święta Bożego Narodzenia!

Wszyscy myślą nad tem, ażeby sprawić przyjemność swoim krewnym i przyjaciółom ofiarując im miły podarunek.

CASA INGLEZA

(która się mieści przy Rua 15 de Novembro 245)

pomoże wam wybrać i nabyć prezenta, bo w tym celu zorganizowała wielką wysprzedaż tak zwaną

»Venda do Natal«

W TYM TO SKŁADZIE SPRZEDAJE BARDZO DOBRE MATERJAŁY PO CENACH BARDZO NISKICH.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 398 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Biżuterja i Skład Zegarmistrzowski

A PEROLA

RUA QUINZE DE NOVEMBRO Nr. 389
CURITIBA — PARANÁ

Eugenio de Gellert

Wielki wybór w pierścionkach srebnych, artykułach na prezenta. Biżuterja, zegarki, biżuterja, perły, po różnych cenach. Bransoletki, łańcuszki, zausznice, budziki, zegary ścienna, ręczne torbki.

OPTICA MODERNA

Badanie oczu darmo. Okulary dopasowuje się.
Ceny przystępne. Robota szybka i gwarantowana.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 501 - Curitiba

KLINIKA DENTYSTYCZA

Kazimierz Mitczuk
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kaučukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbórdo CURITYBA

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Sączotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.**

Lekarsko

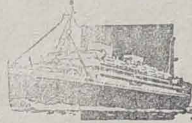
HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Avenida Avenida João Pessoa 68.
Telefon 8-75. Od godziny 10 do 11-tej i od 3-ciej do 5-tej.
Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 860 - Telefon 888.

Uwaga! Pensjonat

Fr. Sępniewskiej mieści się teraz przy **RUA AQUIDABAM Nr. 275** nie daleko Polskiego Kościoła. — Przyjmuje się pensjonistów i stolowników.
Dostarcza się obiady i kolacje do domu.
Ceny niskie.

Mala Real Ingleza



»Asturias« 3-go Grudnia do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
Almanzora 6 Grudnia
Darro 9 „
H. Princess 13 „
H. Brigade 27 „

Z Santos do Europy:
Asturias 3 Grudnia
H. Monarch 5 „
Almanzora 17 „
H. Chiefstain 19 „

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257 - 261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznie promieniami Diatermia Konsultorj: m. Nad Pharmacia »Brasil«. Pracę Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez: Rua Commendador Araujo 970 - Telefon 424

Apteka Teij

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Teij wróg robaków i glist **Farby Teij** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Teij ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Jest do sprzedania

bardzo tanio teren 185 akierowy, w lotach, w miejscowości **FAXINA DO SILVA** odległy 28 kilometrów od miasteczka **Palmeira** połączony drogą kolową. Teren ten posiada las dziewiczy składający się z drzew imburowych i pinjorowych, nadających się do budowy pierwszej jakości, oraz piękne herwale i »kapoirę«. Ceny zależne od położenia terenu.

Rosa Neves —
Palmeira — Parana

PHARMACIA BRASIL

Pracę Tiradentes Nr. 390
CURITYBA

Apteka ta jest zaopatrzona wielkim wyborem wszelkich produktów aptekarskich, drogerji, perfumerji i t. p.
Wszystkie produkty sprowadzamy wprost z najlepszych źródeł i płacimy za nie gotówką i dlatego możemy je sprzedawać tanio.
Przed podjęciem daje się poradę lekarską dla biednych darmo.

Z westchnieniem wspominał o obywatelu Habichta, uczynionego przy pożarze, że baron Eschenburg wywdzięczył mu się za to, co zrobił dla nieszczęśliwych kobiet. Do dziś jednak baron nie przypominał sobie o biedaku.

To nastroilo dzierżawcę gorzko, gdyż nie wiedział, czemu Zygmunt dotąd się o nim nie dowiedział: przeciwnie, on tylko w ostatnich czasach słyszał o sensacyjnym zdarzeniu, które miało miejsce w lesie. Oprócz tego z gazet się dowiedział, że zamordowanym był baron Zygmunt Eschenburg i dał za wygraną nadzieję, że dostanie jakiegokolwiek odszkodowanie.

Z niewesołych rozmyślań zbudził go tenten.

W chwili potem przed domem stał na leżadzie, wyglądający z pozorów na wieśniaka. Miał długi jasny zarost i duży skrzydlaty kapelusz. Zeaskoczył z konia i wszedł do domu.

Gdy drzwi otworzył, naprzeciw niego wyszedł dzierżawca i spytał, czego żąda.

Wieśniak wyjął pugilares, a z niego list, i oddał go dzierżawcy ze słowami:

— Przybywam ze stacji kolejowej. Tam we wsi w oberży znajduje się jakiś pan, który życzy sobie rozmówić się z panem w ważnym interesie.

— Co za pan? — spytał dzierżawca, ruchem zapraszającym zmuszając gościa do wejścia dole.

— Nie wiem, dowie się pan z listu. Zdaje się, że to znajomy pana ze stolicy.

— Nie mam tam znajomości! — odparł dzierżawca, potrząsając głową i obrzuć gościa nieufnym spojrzeniem.

— Wszystko mi jedno — mruknął tenże obywatel. Miałem tylko list oddać i spytać, czy pan się stawi czy nie.

W tej chwili żona dzierżawcy wyszła z kuchni. Usłyszała o co chodzi i rzekła zaciekawiona:

— Przeczytajże list. Dowiemy się wtedy, kto jest ten pan, i czego chce od ciebie.

Rada ta była tak prosta i trafiająca do przekonania, że dzierżawca niezwłocznie rozciął kopertę i począł czytać list, napisany nieznanym mu charakterem.

Treść listu była następująca:

»Jeden z przyjaciół nieszczęśliwych kobiet, które zginęły w palącym się domu, uprasza pana o przybycie w celu rozmó-

wienia się w ważnej kwestji. Przedwzyszełkiem idzie o możliwe wynagrodzenie szkód uczynionych przez pożar. Baron von Eschenburg, nie żyjący w tej chwili, w swoim czasie dał stosowne ku temu rozporządzenia.

Dzierżawca zaniemówił ze zdumienia i patrzył na żonę.

— To od jednego z panów, którzy przyjechali ze stolicy wieczorem w dniu pożaru — zawołała kobieta wzruszona.

— Prawdopodobnie — dodał dzierżawca.

— Co za szczęście dla nas — ciągnęła kobieta uradowana. — Dobry pan nie zapomniel więc obywateli, biedny pan baron Jeszcze po śmierci... naturalnie, pojedziesz? — przerwała szybko.

— Hm... tak! — rzekł dzierżawca i z namysłem list w ręce obracał. Potem badawczo spojrzął na posłańca i spytał: — Czemu ten pan sam nie przyjechał?

— Za daleko! — brzmiała odpowiedź. — Przyjechał dopiero dziś rano i widać niewiele ma czasu, bo chce odjechać wieczorem.

— A zatem — nagilla kobieta — nie zwlekaj!

— Mam pewno odpowiedzieć, że pan przyjedzie nieprawdą? — spytał posłańca, a twarz jego przybrała wyraz oczekiwania i skupienia.

— Tak jest! Powiedzie panu, że ja — rzucił okiem na zegar ścienny, wskazujący godzinę jedenastą — że o trzeciej będę na miejscu.

— Dobrze — odparł wieśniak zadowolony i blysk tryumfu na chwilę zamigotał mu w oczach. Potem pożegnał dzierżawców, szybko opuścił izbę, skoczył na konia i galopem odjechał.

Dzierżawca patrzył za nim zamyślony, prawie ponuro.

— Nie wiem doprawdy dlaczego, ale ta sprawa podejrzana mi się wydaje! — mruknął.

— Jakto podejrzana? — zawołała kobieta zdumiona. — Czy to nie naturalne, że baron chce się nam odwdzięczyć?

— Tak, tak! To też nie mogę wyrazić, co mi przez głowę przechodziło, kiedyś patrzył na tego wieśniaka. Zdawało mi się, że muszę go znać.

— Boże mój! A kiedyżby to było? Może go i widział, boś dużo wędrował po okolicy.

— Nie sądzę! Krótko mówiąc: nie dowierzam i niechętnie jadę.

taknął młody człowiek niezwykle gorąco. Dziwne stworzenie — szepnął zamyślając się.

— Tak jest, bardzo dziwna, Jerzy. Nieszczęśliwa musi mieć po za sobą smutną i straszną historję. Poczekam, aż mi się z nią zwierzy.

— Nie chcesz jej pytać? Nie chcesz żądać od niej wyjaśnień tak dziwnego postępowania?

— Nie, Jerzy, gdyż czuję, że wypędyłyby ją odemnie natarczywe pytania.

— Rzeczyć wiesz? Obawiasz się, że pójdziesz sobie?

— Tak.

— Gdybyś to jednak, cioteczko zrobiła w sposób właściwy, delikatny, Melania Berg byłaby niewdzięczna gdyby ci wyjaśniła odmówiła.

— Zdasz się bardzo nią zainteresować, Jerzy?

Książę Jerzy schylił głowę zmieszany.

— Tak jest, ciotco! — odparł potem swobodnie. Panna Berg jest nie szczęśliwa, więc wywołuje u mnie współczucie. I doprawdy nie wiem — ale jest w niej coś tajemniczego i drażniącego. Mam ją za coś lepszego, niż zwykła panna do towarzyszywa.

— Zrobiłaś bardzo trafne spostrzeżenie, Jerzy! uśmiechnęła się księżna i poglaskała siostrzyczkę po twarzy, patrząc przytem dziwnie badawczo.

— I ty zauważyłaś to, ciotco?

— Tak, ale ciekawość moja twojej nie dorówna.

— Ciekawość? — bronił się Jerzy gorąco. Chcesz powiedzieć współczucie, ciotco. Naprawdę, musisz się spytać panny Berg, zrobić dobry uczynek, pozwalając biedaczce wynurzyć się przed tobą.

— Czy zrobisz ci tem przyjemność co?

— Ależ ciotco! Oż za myśl, proszę cię? — zawołał Jerzy zmieszany, widząc się odgadniętym.

Księżna uśmiechnęła się znów i rzekła łagodnie:

— A zatem poproszę pannę Berg dziś albo jutro, aby mi zwierzyła swą historję. Jeżeli odmówi, i co możliwe, odejdzie od nas — musisz częściej winy przyjąć na siebie.

— Ja? Ależ poczekaj więc, cioteczko!

— Jak widzę, bardzo ci zależy na

tem, aby panna Berg u mnie pozostała!

— W twoim interesie ciotco, gdyż trudno będzie znaleźć towarzyszkę, którąby ci się podobała, a zresztą...

— Zobaczymy, Jerzy! — przerwała księżna spieszenie. Uspokój się, zabiorę się do rzeczy z należąca ostrożnością. A teraz udam się do niej raz jeszcze, aby zobaczyć czy zdrowa.

Znów wyszła, a Jerzy patrzył za nią wzruszony.

— Muszę się dowiedzieć, kto jest ta Melania Berg i jaką przeszłość tajemniczą ukrywał — szepnął do siebie.

Przechadzał się zamyślony po pokoju; nagle stanął, uderzony nagłą myślą.

— Ten baron Eschenburg musiał być w blizkim z nią stosunku! Inaczej był nie może. Bolesć jej dotycząca jego śmierci. Naturalnie, tak jest! Kim mógł być dla niej ten człowiek! Może go... kochała! O! muszę się dowiedzieć!

Jakie uczucie dla prostej towarzyski! wzruszało serce rumuńskiego księcia, że tak żywo zajmował się jej osobą, losami i przeszłością?

ROZDZIAŁ CXIII.

Zbrodniarze działają.

...Z pewnością dowiedział się już pan z pism o śmierci barona Eschenburg i znaną jest panu ta niespodziewana nowina. Ani na chwilę nie wątpię, że zgubę dla biedaka wysnuła zręcznymi palcami pańska chytra żonka, a nasza ukochana hrabina Kamilla, i że przy tej krwawej robotce nikt inny narzędziem jej nie był, prócz Fuchsa. Moglibyśmy dodać do tego korzystnej dla nas tajemnicy. Musi to pan przedsięwziąć, bo mnie ciężko jest dowiedzieć się o cokolwiek: ona stała się niedowierzająca względem mnie. Mam jednak nadzieję uzasadnione, że dostanę do rąk listy i inne papiery z jej szkatułki. A jak będziemy już w posiadaniu tych pism, rozporządzać będziemy atutami i grą wedle upodobania.

Co zaś się tyczy procesu, to dowiedziałam się, że przyłmie jak można najgorszy obrót dla hrabiego, pomimo śmierci barona. Dla hrabiny Kamilli strach przegrania procesu i kija zbrocznego nie był rozstrzygnięciem przyczyną do wyprawienia barona na tamten świat.

C-ia de Terras do Norte do Parana

Sprzedaje ZIEMIE najlepszego gatunku (terra roxa apurada) wydająca 100 worków kukurydzy z akkra. 200 arów kawy z 1000 krzaków. Gotówką i NA CZTEROLETNIENIE SPŁATY po 400\$000 za akkier. Dla kupujących dojazd koleją z Ourinhos lub Cambara ZA DARMO bez obowiązku kupna.

Agent upoważniony:

Ignacy Szańkowski

Cambará - Caixa postal 156, Parana

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA. KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety „chamada” z Polski do Brazylji.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**

Curityba -- Praça Carlos Gomes 315-321 Parana

Na KASZEL Zażyj tylko lekarstwo „XAROPE SANTO ANTONIO”

Lekarstwo to działa przeciw chorobom piersiowym jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypie i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twojego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach.

Gdy Szanowny Pan będzie potrzebował

Octu do Konserw wyrabianego za pomocą fermentacji, to proszę udać się Fabryki

Valentim Bannach Sobrinho

Rua Mar. Deodoro 942 — Adres Telegr. Bannach — Telefon 6-4 — CURITYBA. Jest to jedyna Fabryka Octu w Południowej Brazylji.

SKŁAD MEBLI

Firmy: **JAKÓB KOZIEN**

RUA SÃO FRANCISCO 332

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: **M. Jaruga** RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Parana

Naprzeciw Pałacu Muncyपालego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468, Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędną. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazono-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

Skład Pierwszorządny Polski Artykułów Spożywczych Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS. Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobrze artykuły spożywcze jak: **cykier, mąka, ryż, ziemniaki**, otrąby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stolowe; narzędzia do uprawy ogrodów. Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówką i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład. **Władysław Józef Brzeziński.**

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO **Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa**

niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru: **Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751**

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI**

którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA. Telefon 896 — Caixa postal 387

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane **Farby BAYER**

„La No LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Piwo MUNCHEN z ATLANTYKI jest najlepsze

TELEFON 790-791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

Bała się go z powodu dziecka. Pan musi wszystko poświęcić, a Erwinka odnaleźć i nam do rąk oddać; chłopak stanowi główną broń dla nas. Hrabina Kamilla pomyślała o swojej przyszłości. Rumon, stary głupiec, leży u jej nóg i sędzi, że w dniu katastrofy majątkowej hrabiego, da się ona tamtemu wykraść prosto. Niech pan zawiadomi mnie prędko, co się dzieje w kraju.

Przyjaciółka Paula.

Norberg przeczytał zakończenie listu sojusznicki, śmiejąc się chytrze. Stał w pokoju hotelowym w stolicy, ubrany do wyjścia, z kapeluszem na głowie. Zamysłony powoli złożył list Pauli i schował go do kieszeni.

— Naturalnie! — kiwnął głową. — Dzwiewczyzna ma słusznosc! Kamilla poszła na barona swego goźozego, a on spełnił tylko swoją powinność. Ależ cóż mnie to teraz obchodzi? Mam coś ważniejszego do roboty, niż zajmowanie się temi rzeczami. Muszę wytrzasnąć pieniądze! Inne sprawy mogą czekać.

Po tym monologu wyszedł z pokoju i wkrótce znalazł się na ulicy.

Był wieczór i niepogoda. Norberg owinął się w płaszcz i nawet kotelnierz podniósł tak wysoko, że twarzy mu widać nie było.

Szedł szybko w kierunku północnej części miasta, ku przedmieściu. Na jednej z booznych, pustych, ciemnych uliczek wszedł do starego, ponurego domu. Wdrapał się aż na poddasze po ciemnych, skrzyplących schodach i rękami drzwi szukał poczał. Znalazłszy, zapukał szczerym sposobem. Niedługo rozległy się wewnątrz skradające się kroki i strwożony głos cicho zapukał:

— Kto tam?

— Podróżny! — odparł Norberg.

Bez wątpienia było to umówione słowo, gdyż drzwi się otwarły i lotr wszedł do ciemnego korytarza, na końcu którego błyszczało światło.

Wyobodziło ono z fałtki tuż pod dachem i tam też udał się Norberg w milczeniu, poprzedzany przez gospodarza, który najpierw starannie drzwi wchodowe zaryglował.

Pokój przedstawiał widok podziwu godny.

Oprócz niezbędnego umeblowania, złożonego z paru krzesel, szafy i starej zniszczonej sofy, spozstrzegano się masę cienkich sznurów poprzeciąganych po-

ziomo po całym pokoju, na których wisiło kilka tuzinów stumarkówek; zdawały się być świeżo zrobionemi, gdyż były wilgotne i nowitkie.

Pośrodku stała prasa drukarska, a na niej dwie miedziane płytki z wysztychowaną na jednej i drugiej lewą i prawą stroną stumarkówek. Wokół stały buteleczki z kwasami, czerwoną i niebieską farbą; prócz tego leżały papiery i drobiazgi.

Wszystko to zdradzało fabrykę monet fałszywych.

Mieszkaniec tego pokoju był dziewczynem zjawiskiem, mały, zeschły człowiczek, garbaty, co bardziej jeszcze znać było, gdyż krzywo się trzymał.

W połółkłej, zmarszczkami pokrytej twarzy tkwił nos iastrzębia i para oczu ozarynych, przesywających. o wyrazie chytrym a podejrzliwym zarazem. Miał twarz zbrodniarza, w swoim świecie nazywał się, Garbus, i niejedną noc ruchliwego życia spędził po za murami więzienia.

Swoboda, z jaką Norberg się tu obracał, dowodziła, że był tu nie po raz pierwszy; Garbus był też jego starym znajomym i należał niegdys do spółki.

Lotr szybkim, baczem wejrzaniem zainteresowanem żywo przebiegł po warsztacie i rzekł, wskazując na schnące stumarkówki:

— To już gotowe, co?

— Ach! — zaśmiał się fałszersz brzydtko. — Ładny szmat roboty!

— No i szmat pieniążków! — uzupełnił Norberg wesolo. Mogę je zabrać dzisiaj?

— Naturalnie! Za godzinę będą suche.

— Świetnie! Daję słowo, potrzeba mi ich, bo jestem na czysto! — burknął Norberg. Jak to dobrze, żeś się odnalazł, Garbusie, i że miałeś prasę i płytki.

— Tak, tak, stary... Dawniej nie mogłbym dobrze załatwić sprawy, ale spodziewam się, że teraz zgarniesz znaczną wygraną dla obydwoh, a przede wszystkim, że ostrożniejszy będziesz.

— Nie bój się! Tym razem policja nie wpadnie tak prędko na ślady nasze! Przygotuj no tylko możliwie dużo blatów. Resztę mnie zostaw i spij spokojnie.

— Hm, tak, ale ty zagarniesz lwią część, a mnie dajesz tylko po dziesięć marek od sztuki, to stanowczo zamało — mruknął fałszersz markotnie. Niech

będzie dwadzieścia, to po odrzuceniu kosztów twoich, pozostanie ci jeszcze sześćdziesiąt marek za każdą sztukę.

— Tak sądzisz? — odparł Norberg wyniośle. Mylisz się bardzo, gdyż muszę płacić agentów na brzęcząca monetę. Przytem mam inne niż ty wydatki, bo muszę grać wielkiego pana i tak dalej, ty zaś siedzisz sobie w budzie spokojnie przy robocie i twoje ryzyko jest niżem w porównaniu z niebezpieczeństwem, na jakie ja się narażam.

Fałszersz niecierpliwie machnął ręką. — O, ty masz tysiące przeczys, kiedy o twój zysk idzie — burknął.

Norberg tymczasem oglądał gotowe papierki; były bez zarzutu i tylko wprawne oko mogło je od prawdziwych odróżnić.

— Dobrze — ustąpił — abyś nie miał powodu się uskarżać, od każdego zmienionego przezemnie papierka dostaniesz dwadzieścia marek.

Fałszersz kiwnął głową zadowolony.

— A kiedy zapłacisz mi pierwszą ratę? — spytał z podoba.

— Kiedy? Człowieku, toż do katedy, ja sam teraz nie mam! Jak tylko puszcza te blaty w kurs. A zresztą na razie nie potrzebujesz pieniędzy.

— To wszystko jedno! Wiesz, że ja lubię ścisły i stały rachunek! Dostajesz dziś odemnie pięćdziesiąt sztuk, moja część jest okrągły tysiąc, a ty już pojutrze możesz mieć wszystkie zmienione.

— Naturalnie, musiałbym wypłacić najprzód twój tysiąc, co? — drwił Norberg.

— A tak!

— Nie, Garbusie, tak nie idzie! — odparł szorstko. — Myślisz może, że w ciągu dwóch dni dostanę całą sumę? Może minąć tydzień albo dwa nim wszystkie papierki będą zmienione, a gotówkę w kieszeni mieć będę. Jak widzisz, nie rozumiesz się na rzeczy.

— Głupstwo! Ja zmienilibym te pięćdziesiąt papierków w ciągu dnia jednego.

— A myślisz, że ja bym tego nie zrobił? Gdybym na bok ostrożność odrzucił, zmiana sztuk bagatelą by dla mnie była. Ale stałoby się wtedy jak niegdys. Jutro policja położylaby na nas łapę i finis wspaniałościom!

— No tak, pewnie masz słusznosc,

ale ja też chciałbym wiedzieć, jak sprawy moje u ciebie stoja.

— Powrócę pojutrze wieczorem i nowe papierki przyniosę — krótko oznajmił Norberg. — Nie wiem jeszcze, ile ci wtedy pieniędzy przyniosę.

Fałszersz nie robił już objekcji, bo wiedział, że do niczego nie dojdzie. Po godzinie szedł suche już bilety bankowe ze sznurków, a Norberg je zawiął i kosztowną paczkę wsunąłwszy do kieszeni, pożegnał się i wraz z gospodarzem do wyjścia się skierował.

Otworzywszy drzwi wyjściowe na ciemne schody, poczał nasłuchiwać. Po tem cofnął się do wnętrza i drzwi cicho zamknął.

— Co tam? — trwożnie spytał fałszersz.

— Ktoś wchodzi po schodach! — szepnęł Norberg. Czy ktoś jeszcze mieszka na górze?

— Nie, dom prawie pustkami stoi. Tylko na pierwszym piętrze mieszka tancerz — odparł fałszersz głosem drżącym ze strachu i wzruszenia. A gdyby to była policja Norbergu?

— Nie, nie, o tem nawet nie myśl. Gończe psy nie mają nawet pojęcia o naszym zajeciu.

— O! tego nigdy napewno wiedzieć nie można. Może jesteśmy śledzeni po tajemnie?

— Tss! — Norberg nakazał milczenie. Słychać kroki na ostatniej kondygnacji!

Przestępcy nasłuchiwali z zapartym oddechem.

Kto nadchodził? Czy była to zemsta i zapłata, która popieszy się chciała, nim zaczną właściwą działalność przestępną?

O cztery mile od dawnego miejsca zamieszkania dzierżawcy leżała wieś, w której ten ostatni najął sobie domek tuż przy lesie. Nieszczęście, które go nawiedziło, wpędziło go w biedę, to też gdyby nie pomoc dobrych sąsiadów, nie byłby w stanie odgruntuować sobie nowej egzystencji. Było to przed południem tegoż dnia, kiedy Dorn z Bimbo udał się do niego mieli; dzierżawca siedział u okna przybity i zmartwiony i wyglądał na słotną okolicę.

Troska zaciężyła na nim; miał tyle obowiązków do załatwienia, a nie miał na to sposobu.